

Jerzy Strzelczyk

Przemysław II – odnowiciel Królestwa Polskiego

Rocznik Wieluński 10, 43-50

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jerzy Strzelczyk

PRZEMYSŁ II – ODNOWICIEL KRÓLESTWA POLSKIEGO

1. Nie jest, inaczej niż Bolesław Chrobry, Jan Sobieski czy Władysław Łokietek, stałym mieszkańcem społecznej wyobraźni i pamięci historycznej Polaków. Nawet w Poznaniu, tam, gdzie najsmadniej można by jeszcze tego oczekiwać. Wyjeżdżałem do Wielunia przez Most Przemysła, ale nie Drugiego, lecz jego ojca – Przemysła Pierwszego, twórcy lewobrzeżnego miasta. Mamy w Poznaniu Wzgórze Przemysła[wa] z pozostałościami, częściową rekonstrukcją i niekończącymi się dyskusjami na temat ewentualnej całościowej rekonstrukcji zamku. Choć obaj Przemysłowie przyczynili się do jego wzniesienia, względnie rozbudowy, w świadomości poznaniaków wiążą się te dokonania raczej z ojcem niż synem, a jubileusz 750-lecia lokacji miasta przed kilkoma laty (1253–2003) jeszcze utrwalił to przekonanie. Niewielka uliczka pod wzgórzem upamiętnia imię nieszczęsnej żony Przemysła II – Ludgardy. Nie znalazł Przemysł II swego biografu w średniowieczu, nie znalazł również drogi na karty wielkiej literatury, choć skrzętni historycy literatury odnotowali kilka utworów, na pewno jednak nie z wysokiej półki, jemu bądź Ludgardzie w XIX i XX wieku poświęconych. Jan Matejko i Wojciech Gerson przedstawili artystyczne wizje tragicznej śmierci Przemysła II opodal Rogoźna.

Przemysł II pozostaje postacią słabo znaną, w gruncie rzeczy zapomnianą, dzieląc w tym los niemal wszystkich polskich władców doby rozbicia dzielnicowego. Od pozostałych jedno go tylko różniło – był królem.

2. Dlaczego Przemysł II?

Panowanie tego księcia, rozpoczęte w dzielnicy poznańskiej w 1273 r. i zakończone tragiczną śmiercią 8 II 1296 r. w pobliżu wielkopolskiego Rogoźna, miało duże znaczenie z punktu widzenia Wielkopolski, a także z perspektywy ogólnopolskiej. Było ono jednak z regionem wieluńskim związane w stopniu ograniczonym. Ziemia i kasztelania rudzka, położone na pograniczu wielkich dzielnic Polski – Wielkopolski, Śląska, ziemi krakowskiej i łęczyckiej – przechodziły w XIII w., od kiedy to gęstniejąca podstawa

źródłowa pozwala na nieco dokładniejszą obserwację, dość zmienne i burzliwe koleje losu, pozostając jednak na ogół w politycznym związku z Wielkopolską. Ta dzielnica w II połowie XIII w. była bezpieczna od zagrożeń zewnętrznych, nie licząc zachodnich peryferii, (dość przypomnieć los Śląska i Małopolski w związku z najazdami mongolskimi, Mazowsza i Kujaw ze strony Prusów i Litwinów). W przeciwieństwie do Śląska, Kujaw i Mazowsza nie poddawała się nadmiernemu rozbiciu politycznemu. Idąc niejako śladem Śląska, przeżywała okres wzmożonej modernizacji społecznej, związanej w znacznym stopniu (choć, rzecz jasna, nie w sposób wyłączny) z wielkim paneuropejskim procesem kolonizacji wiejskiej i miejskiej. Podczas gdy dzielnica krakowska stała się igraszką i celem starań różnych sił politycznych, wśród nich zaś nadmiernie rozbudzonych aspiracji możnych i duchowieństwa, a przodujący w I połowie stulecia Śląsk po najeździe mongolskim 1241 r. podlegał ciągle nowym podziałom dynastycznym, Wielkopolska z Poznaniem, Gnieznem i Kaliszem, nadrabiała zaległości i – mogłoby się wydawać – była na dobrej drodze do odzyskania dominującej pozycji w skali ogólnopolskiej. Także wielkopolscy Piastowie, może z wyjątkiem niezbyt fortunnego Władysława Odonica, w porównaniu z większością sobie współczesnych, coraz bardziej licznych, przedstawicieli rodu Piastów, wyróżniali się raczej korzystnie pod względem horyzontów myślowych, kompetencji i realnych osiągnięć.

Ponieważ dzieje polityczne regionu rudzko-wieluńskiego zostały nie tak dawno kompetentnie i przejrzyście przedstawione w referacie wybitnego znawcy, prof. Jana Szymczaka¹, wystarczy przypomnieć, aby znaleźć przynajmniej formalne nawiązanie do postaci Przemysła II, że w 1281 r. był on zmuszony do odstąpienia kasztelanii rudzkiej Henrykowi IV Probusowi. Odebrał mu ją na przełomie 1287 i 1288 r., ale z niezbyt długim panowaniem śląskim wiąże się istotna zmiana administracyjna – przeniesienie siedziby kasztelanii z Rudy do Wielunia. Okazało się to posunięciem o trwałych skutkach, choć nie oznaczało od razu definitywnego zaniku godności kasztelanów rudzkich. Dnia 9 lipca 1288 r. książę w drodze do Krakowa wystawił na obszarze ziemi rudzkiej dokument (KDW II 626), ponieważ jego druga żona Ryksa była wówczas w błogosławionym stanie (1 września urodziła córkę), mógł w tej chwili liczyć na rychłe pojawienie się dziedzica. Na panowanie Przemysła II przypada też pierwsza źródłowa wzmianka o mieście Wieluniu (KDW I 528), która dała bezpośredni asumpt do zorganizowania obecnych obchodów, a w ich ramach – niniejszej sesji². Pierwsza wzmianka nie daje podstaw do określenia ani samych początków organizmu miejskiego (tutaj mogą pomóc jedynie dokładne badania archeologiczne), ani nawet uzyskania praw miejskich. Ponieważ jednak dokument z 1283 r. zaleca Wieluniowi (podobnie jak innym miastom w Kaliskiem) wzorowanie swego prawa na

¹ J. Szymczak, *Ruda i kasztelania rudzka w Polsce piastowskiej*, [w:] *Ruda – 900 lat historii*, Wieluń 2006, s. 12–19.

² Sesja *Z dziejów miasta Wielunia (1283–2008)* w dniu 14 VI 2008 r. (Muzeum Ziemi Wieluńskiej).

Kaliszu³, należy przychylić się do opinii Ryszarda Rosina⁴, że nadanie Wieluniowi praw miejskich nastąpiło prawdopodobnie na przestrzeni lat 1253/1260 (wtedy prawa miejskie otrzymał Kalisz) a 1281, „raczej bliżej końcowej z tych dat”. Dokument z 1283 r. należy także odczytywać jako manifestację aspiracji do utraconego niedawno Wielunia.

3. Przemysł II jest postacią kontrowersyjną i niejednoznacznie ocenianą zarówno w nauce historycznej, jak również w potocznej opinii społecznej. Jego odległemu poprzednikowi, Mieszkowi Staremu, Stanisław Smolka poświęcił wiekopomną monografię już w roku 1881. Bliższy w czasie krewniak, Henryk Brodaty ma klasyczną już monografię przygotowaną przez Benedykta Zientarę w 1975 r. Władysław Łokietek, który podjął i nie bez zawirowań kontynuował zjednoczeniowe dzieło Przemysła II, doczekał się niejednej monografii. Natomiast Przemysł II długo dzielił los wielu innych Piastów XIII stulecia, z których niektórzy do dziś nie doczekali się biografów (choć w ostatnich czasach sytuacja się pod tym względem wyraźnie poprawia). W 1995 doczekał się on pierwszej, obszernej, wydanej w popularnej formie w postaci książkowej, naukowej biografii pióra Bronisława Nowackiego. Po dwóch latach została opublikowana wersja wyczerpująca i zaopatrzona w niezbędny aparat naukowy. Równocześnie ukazała się też praca zbiorowa, zawierająca materiały z poświęconej Przemysłowi II poznańskiej sesji naukowej. Wreszcie przed dwoma laty dołączyła do tego szczupłego, ale doborowego, grona znakomita monografia Aleksandra Swieżawskiego⁵.

W pamięci potomnych najbardziej dobitnie ostały się jedynie trzy wydarzenia z życia tego władcy. Jedno wielce dyskusyjne i raczej niewiarygodnego charakteru, dwa pozostałe – niepodważalne. Pierwsze to okoliczności śmierci pierwszej żony Przemysła II – Ludgardy. Zgon pochodzącej z Meklemburgii księżniczki nastąpił w 1283 r. Istnieją źródła przypisujące winę mężowi, w związku z podejrzeniem Ludgardy o niepłodność. Problem ten był niejednokrotnie badany w nauce⁶. Informację lub pogłoskę o sprawstwie Przemysła II przyjęła, a nawet zaostrzył, Jan Długosz, czym w dużym stopniu przesądził

³ KDW I 528 (s. 492): ...preterea civitatem nostram Tankowe [= Danków k. Kłobucka] et Wilin, cum ad manus nostras devenerit...

⁴ R. Rosin, *Siedem wieków miasta Wielunia*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1987, s. 9–47, tutaj s. 31.

⁵ B. Nowacki, *Przemysł II, książę wielkopolski, król Polski 1257–1295* [sic!, oczywisty błąd drukarski], Poznań 1995; tenże, *Przemysł II 1257–1296, odnowiciel korony polskiej*, Poznań 1997; *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowa, Poznań 1997; A. Swieżawski, *Przemysł król polski*, Warszawa 2006. Zob. także: K. Tanaś, *Spółczesność wielkopolskie w procesie kształtowania tożsamości regionalnej (1202–1314)*, Poznań 2006.

⁶ Ostatnio przez J. Wiesiołowskiego, *Zabójstwo księżnej Ludgardy*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 7–22 i B. Kürbis, *O Ludgardzie, pierwszej żonie Przemysła II, raz jeszcze*, [w:] *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego...*, s. 257–267. Zob. też J. Wiesiołowski, *Pieśni i podania o Ludgardzie. Z dziejów literatury okolicznościowej*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 491–502.

o późniejszej tradycji. Nie wydaje się, by można mówić o jakimkolwiek zamknięciu dyskusji; w nowszej nauce przeważa raczej sceptycyzm co do tezy o żonobójstwie.

Wydarzeniem najważniejszym, a nawet w pewnym sensie przełomowym z ogólnopolskiego punktu widzenia, była koronacja królewska Przemysła wielkopolskiego, do której doszło 26 VI 1295 w katedrze gnieźnieńskiej. Po raz pierwszy w Polsce od czasów Bolesława Śmiałego (1076) pojawiła się godność królewska.

Nie będę się w tym miejscu rozwodził nad doniosłością i znaczeniem tego aktu. Pomijając nawet bowiem wszelkie, jakże dla ludzi średniowiecza ważne, elementy symboliczne, rytualne i prestiżowe, był to wyraz i – jak by się w tym momencie mogło wydawać – pomyślnie sfinalizowanie, a przynajmniej decydujące przyspieszenie, tendencji konsolidacyjnych, jakie w ciągu XIII w., szczególnie zaś w jego ostatnich dekadach, obejmowały społeczeństwo polskie i sprzyjały procesom integracji państwowej.

Dalecy jesteśmy obecnie od powszechnego niegdyś stereotypu, że okres rozbitcia dzielnicowego był w dziejach Polski jednym pasmem klęsk i nieszczęść. Przeciwnie: wszystko wskazuje na to, że stan politycznej dyspersji (poliarchii) sprzyjał dojrzewaniu społeczeństwa, kształtowaniu się wiodących elit i ułatwiał procesy modernizacyjne, także przez przyspieszoną recepcję obcych wzorów. Jednemu wszakże nie sprzyjał: prowadzeniu aktywnej i konsekwentnej polityki zagranicznej, co w polskich warunkach zaowocowało poważnym uszczupleniem terytorium państwowego, tylko częściowo zrekompensowanym w toku późniejszych wydarzeń. Obecnie przeważa w nauce polskiej pogląd o późniejszym, niż to na ogół się przyjmowało i nadal przyjmuje, zwłaszcza w bardziej popularnych opracowaniach, początku okresu rzeczywistego rozbitcia dzielnicowego w Polsce. Zgodnie z tymi nowymi poglądami przypadłby nie na tzw. statut Bolesława Krzywoustego, lecz dopiero na początek XIII w. Duże tradycje ma także przekonanie o wzrastających w ciągu tego stulecia tendencjach unifikujących. Mimo wszelkich opóźnień i zahamowań, doprowadziły one na przełomie XIII i XIV w. do – co prawda nie całkowitego – zjednoczenia ziem polskich i przywrócenia godności królewskiej.

4. Przemysł II odegrał ważną rolę w procesie zjednoczeniowym. Śledząc, na ile umożliwiają to źródła, jego życie i koleje polityczne, dostrzec można zjawisko, które z co najmniej równą siłą występuje także przy postaci częściowo współczesnego mu, niekiedy sprzymierzeńca, niekiedy przeciwnika, bardziej w ostatecznym rachunku fortunnego – Władysława Łokietka. Obaj wykazywali u progu i w pierwszych etapach kariery politycznej cechy typowe dla swoich czasów: byli nikim więcej, jak tylko awanturniczymi książątkami, bez jakichś wyraźniejszych symptomów szerszej, dalekosiężnej wizji politycznej. Przemysł II urodził się, jak wiadomo, kilka miesięcy po śmierci swojego ojca, Przemysła I. Wychowywał się na gnieźnieńskim dworze stryja Bolesława Pobożnego i jego żony – Jolenty-Heleny. Od dziesiątego roku życia pojawia się na dokumentach stryja, to znaczy, że zaczął być wdrażany w sprawy państwowe. W wieku lat 15 wziął udział w wyprawie wojennej przeciwko Marchii Brandenburskiej. Pod jego

nominalnym dowództwem odzyskano wówczas Drezdenko i Strzelce. Wkrótce potem, w 1273 r., uciekł z Gniezna i wymógł na stryju wydzielenie mu dzielnicy poznańskiej, należnej po ojcu. Pominiemy kilka kolejnych epizodów, dotyczących głównie zaangażowania się młodego księcia w sprawy i spory ze Śląskiem Henryka IV Probusa.

W 1279 umarł Bolesław Pobożny i Przemysław objął rządy w całej Wielkopolsce. Na pewien czas w latach osiemdziesiątych utracił na rzecz księcia śląskiego kasztelaninę rudzka. Sporną, bo nie potwierdzoną wprost w źródłach, kwestią jest domniemane tajne porozumienie Przemysława II z Henrykiem Probussem i Henrykiem I glogowskim z 1287/1288 r. o wzajemnym dziedziczeniu. W przypadku wiarygodności tego wydarzenia, jak również w świetle wydarzeń zarówno je wyprzedzających jak i późniejszych, trzeba by przyjąć, że po objęciu jedynowładztwa w całej Wielkopolsce dość zasadniczo rozszerzył się horyzont polityczny Przemysława. W 1282 r. zawarty w Kępnie układ z księciem gdańskim Mściwojem II, przewidywał następstwo na Pomorzu Wschodnim po śmierci Mściwoja, co istotnie nastąpiło, jak się wydaje, bez jakichkolwiek poważniejszych przeszkód, w 1294 r. i było bodaj najistotniejszym momentem w procesie decyzyjnym prowadzącym do koronacji królewskiej. Nie powiodła się natomiast próba zajęcia, zgodnie ze wspomnianym porozumieniem z Henrykiem IV wrocławskim, dzielnicy krakowskiej po śmierci tego ostatniego w 1290 r. Rychłe wycofanie się z Krakowa na rzecz króla czeskiego Wacława II o wyraźnym ostrzu skierowanym przeciw planom Władysława Łokietka, który zdołał opanować ziemię sandomierską, ściągnęło na Przemysława II wiele gorzkich słów w nowożytniej historiografii. Było ono spowodowane, a przynajmniej wszystko na to wskazuje, nikłym poparciem Małopolan dla księcia wielkopolskiego. Zabranie do Gniezna przechowywanych w Krakowie insygniów królewskich należy wiązać z zamierzeniem własnej koronacji. Już zresztą w 1293 r. nastąpiła zmiana sojuszy. Przemysław wystąpił przeciw Przemysłidzie i poparł Łokietka oraz jego brata w zabiegach o Kraków, czym umożliwił sobie, a przynajmniej ułatwił w niedalekiej przyszłości przyłączenie Pomorza Wschodniego. Temu samemu celowi miał już wcześniej służyć zawarty w 1287 r. sojusz z Mściwojem oraz Bogusławem IV, księciem zachodniopomorskim, wreszcie trzecie małżeństwo Przemysława z margrabianką brandenburską – Małgorzatą.

Po aneksji Pomorza Przemysław II stał się najpotężniejszym z książąt piastowskich w skali całej Polski. Pominęliśmy dotąd znaczącą rolę arcybiskupa gnieźnieńskiego i bliskiego doradcy księcia – Jakuba Świnki, w którym nie bez podstaw nauka dopatruje się głównego rzecznika i współrealizatora idei zjednoczeniowej. Koronacja dokonana się w Gnieźnie w połowie 1295 r. i choć królestwo Przemysława II obejmowało w tym momencie jedynie dwie historyczne dzielnice Polski – Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie, program polityczny był wyraźny. Można tylko snuć przypuszczenia, jak dalek przebiegałaby akcja unifikacyjna, gdyby w zimie następnego roku Przemysław II nie został zamordowany. Chłodna analiza sytuacji politycznej w Polsce końca XIII w. nie wskazuje na to, by bezpośrednia kontynuacja dzieła jednoczenia ziem polskich była

realna. Żaden z ówczesnych książąt dzielnicowych nie był skłonny popierać Przemysła w tym przedsięwzięciu. Stosunki wzajemne były raczej nikłe, z książętami mazowieckimi są w ogóle w źródłach niedostrzegalne. Stronnictwo czeskie w Krakowie miało zdecydowaną przewagę. Przemysł II do otwartych działań zbrojnych nie miał, jak się przyjmuje, przekonania. Mimo wszystko, choć Przemysł zginął skrytobójczo, procesu jednoczenia ziem polskich nie dało się już zatrzymać. Nieco na ironię losu zakrawa fakt, że w sposób niemal pełny cel ten zrealizował właśnie Wacław czeski, przez tegoż arcybiskupa Jakuba Świnkę koronowany na króla Polski w 1300 r. (można jedynie spekulować, co byłoby, gdyby w 1306 r., znowu przez skrytobójstwo, nie wygasła dynastia Przemyślidów), a następnie – po wielu niepowodzeniach i politycznych meandrach – Władysław Łokietek. Koronacja królewska Łokietka, w 1320 r., tym razem w katedrze krakowskiej, lecz z ręki arcybiskupa gnieźnieńskiego (ta praktyka stanie się od tej chwili aż niemal po kres dawnej Rzeczypospolitej obowiązująca), oznaczała wyniesienie Polski do godności królestwa już w sposób z czasem niekwestionowany i na stałe, choć Królestwo Polskie w 1320 r. obejmowało także jedynie dwie historyczne dzielnice Polski – tym razem Małopolskę i Wielkopolskę.

Ważna kontrowersja naukowa, obecnie już w znacznym stopniu zdezaktualizowana, dotyczyła kwestii: „jakim” czy inaczej „czego” królem był (uważał się, był uważany) Przemysł II: ogólnopolskim czy wielkopolskim (wielkopolsko-pomorskim). W sensie realnym był drugim z nich, w sensie natomiast ideowym i politycznego programu – mimo ograniczonego obszaru realnej władzy – niewątpliwie ogólnopolskim.

5. To, jak wspominałem, że postać i dokonania Przemysła II, który, jak napisał Długosz, trawstując napis na pierwszej „królewskiej” majestatycznej pieczęci samego władcy, „pierwszy zwrócił Polakom godła ich zwyczajskie”, bardzo rozbieżnie było oceniane zarówno przez współczesnych, jak i potomnych, jest faktem, a różne opinie mogły się opierać na niekiedy niejednoznacznych przekazach źródłowych. Faktem jest jednak, że skrupulatna analiza przeprowadzona w nowszych opracowaniach, zwłaszcza wymienionych już pióra Bronisława Nowackiego i Aleksandra Swieżawskiego, doprowadziła do wyjaśnienia niektórych kwestii spornych i do przechylenia opinii na korzyść Przemysła. Nie mają uzasadnienia sądy o rzekomym okrucieństwie księcia-króla. Wspomnieliśmy już, że tradycja o jego współsprawstwie przy śmierci Ludgardy jest bardzo daleka od pewności, podobnie jak przekaz kronikarski o wymordowaniu w 1272 r. przez wojsko pozostające pod komendą Przemysła załogi brandenburskiej w zdobytych Strzelcach. O nie w pełni uzasadnionych zarzutach przedwczesnego wycofania się z walki o Kraków i ziemię krakowską po śmierci Henryka Probusa także już była mowa. Pewnego awanturnictwa politycznego można się u Przemysła rzeczywiście dopatrzeć, ale chyba jedynie na początku jego drogi politycznej. Okoliczności śmierci mogłyby wskazywać na pewną lekkomyślność króla i jego otoczenia, a sąd taki zdaje się popierać inne, znacznie wcześniejsze wydarzenie, jakim było podstępne uwięzienie Przemysła wraz z Henrykami głogowskim i legnickim przez Henryka wrocławskiego podczas zjazdu w Sądowlu 9 II 1281, czego następstwem

była wymuszona wspomniana cesja ziemi rudzkiej księciu śląskiemu. Nie wiadomo, na ile wiarygodna jest przekazana przez Długosza informacja o zorganizowaniu wyprawy celem oswojzenia Przemysła przez księcia krakowskiego Leszka Czarnego i pomorskiego Mściwoja II, którzy mieli stanąć na czele hufców wielkopolskich. Tragedią Przemysła było niedoczekanie się, mimo trzech kolejnych małżeństw, syna i następcy. Jedyna córka (z II małżeństwa z Ryksą szwedzką, także Ryksa) została wydana za mąż za Wacława II czeskiego, wzmacniając jego tytuły i aspiracje do korony polskiej. Pamiętając o tym, że aczkolwiek podstawa źródłowa do panowania Przemysła II jest, ogólnie rzecz biorąc, na tle epoki nie najgorsza, okazuje się daleka od ideału, a całe dziedziny i okresy jego życia pozostają w pomroce dziejowej. Sporo daje do myślenia przygniatająca przewaga wystawionych przez Przemysła przywilejów i potwierdzeń na rzecz Kościoła (biskupów, klasztorów itd.) nad odbiorcami świeckimi. Z zachowanych 202 dyplomów tego władcy 67%, czyli 135, przeznaczonych było dla duchowieństwa i Kościoła. Z tego biskupstwo i kapituła poznańska otrzymały 28 dokumentów [14%], arcybiskupstwo gnieźnieńskie 14 [7%], cystersi 43 [21%] (w tym Łąd i Obra po 8), benedyktyni z Lubinia 9 [4%]. Jest to do pewnego stopnia odbiciem realnego stanu rzeczy, ale jedynie w tym sensie, że instytucje kościelne znacznie lepiej od osób świeckich dbały o pisemne poświadczenia i ich przechowywanie, natomiast sprawy świeckie, choć, bez wątpienia dominowały w działalności księcia-króla, rzadko kiedy były uwieczniane w piśmie. Tak na przykład zgromadzenia wiecowe z udziałem księcia, na których zapewne zapadała większość ważnych decyzji, znalazły w zachowanym materiale źródłowym stosunkowo skromne miejsce. Swieżawski podnosi jako pozytywną cechę Przemysła I i przeciwstawienie pochopnym sądom o jego okrucieństwie brak jakichkolwiek danych źródłowych o ferowanych przezeń wyrokach śmierci czy drastycznych kar cielesnych, ale dokumentacji praktyki prawnej władców wówczas chyba nigdzie nie prowadzono. Przeważająca część działalności prawnej i sądowniczej ciągle jeszcze dokonywała się w Polsce w warunkach pamięci niepisanej. Natomiast można w źródłach znaleźć przykłady wspaniałomyślności Przemysła II, niekiedy, odnosi się wrażenie, graniczącej z lekkomyślnością czy łatwowiernością, zarówno w stosunkach międzydzielnicowych (zwłaszcza w stosunkach z Henrykiem Probussem, co jednak – zauważmy – w ostatecznym rachunku wyszło księciu wielkopolskiemu raczej na dobre), jak również w obrębie własnego władztwa (przywrócenie do łask zbuntowanych Zarembów i Nałęczów). Inną ujmującą cechą Przemysła II wydaje się nie tak bardzo znów typowy dla panujących rys wdzięczności, tutaj pięknym przykładem jest pamięć o wójcie gnieźnieńskim Piotrze Winiarczyku, który ułatwił mu ucieczkę z „internowania” w Gnieźnie, o czym książę pamiętał jeszcze w 1289 r., wystawiając Piotrowi przywilej, w którym opowiedział nieznaną skądinąd historię. Zarzut braku „głębszych podstaw moralnych”, nawet sformułowany przez tak wybitnego historyka jak Karol Górski, o ile nie znajdzie się wystarczająco silnych dowodów na udział w zabójstwie Ludgardy, wydaje się niesłuszny i niesprawiedliwy.

Do wyobraźni nas, ludzi XXI w., może trafić obserwacja, że rządy Przemysła II, zwłaszcza w porównaniu z panowaniem jego poprzedników, a także np. Władysława Łokietka, były rządami w znacznej mierze pokojowymi, że prowadzone niezbyt często wojny miały zasięg ograniczony (przeważnie w dodatku obronny) i toczyły się na peryferiach władztwa. *Tak długiego okresu, w którym nie toczyły się żadne działania wojenne, Wielkopolska nie miała od bardzo dawna*⁷.

Sprzyjało to gospodarce i pomyślności ludności, podobnie jak wyraźne przyspieszenie korzystnych dla ogółu społeczeństwa procesów gospodarczych, zwłaszcza lokowania miast na prawie niemieckim. Przemysła II podejrzewano niekiedy w nauce nawet o nadmierne faworyzowanie miast i mieszczan, co miało pociągnąć za sobą niezadowolone i jawne przejawy buntu rycerstwa i możnych. Zachowało się 29 dokumentów Przemysła dla miast i poszczególnych mieszczan, najczęściej dla Kalisza (11,38%) i Poznania (8,28%), ale także dla miast leżących poza zasięgiem władztwa Przemysła II (Pomorze, Małopolska, Śląsk).

6. Bezimienny kronikarz wielkopolski, prawdopodobnie współczesny Przemysłowi II, nie wystylizował jego sylwetki na hagiograficzne bez mała podobieństwo do jego ojca – Przemysła I. Nie nadano mu też przydomku „Pobożny”, jak jego stryjowi Bolesławowi. Jan Długosz jednakże napisał z XV-wiecznej perspektywy o Przemysle II: *Był mężem, którego naród polski przez wszystkie następne pokolenia i wieki winien słać i wynosić w największych pochwałach jako tego, który ten naród wyniszczony i bezsilny podniósł i uczynił panem sąsiednich krajów. Pierwszy wlał weń żywotność, która miała mu zapewnić powodzenie przez wiele wieków i dać światło za ciemnotę, wolność za niewolę, a smutek zamienił w radość. Toteż jak niegdyś uchodziliśmy niemal za najniezszczęśliwszych i napotykając na drodze wszystkie przeszkody błąkaliśmy się tu i tam na rozbitym okręcie i owe znane słowa Herkulesa: >koniec jednego nieszczęścia jest początkiem następnego< można było słuszniej odnieść do nas niż do niego, tak [teraz] możemy się nazwać szczęśliwymi, jako ci, którzy dzięki miłosierdziu Bożemu i przezornej decyzji króla Przemysła oglądamy nie tylko spokój po wszystkich burzach, ale obserwujemy, jak się one zamieniły w lekki i łagodny zefir*⁸.

Nie tak od razu... *Tragiczny zgon Przemysła nie tylko zahamował na jakiś czas realizację idei zjednoczenia i odnowienia Królestwa Polskiego, ale wraz ze śmiercią króla w gruzach legł stan pokoju, tak troskliwie utrzymywany przez prawie 14 lat przez Przemysła i Jakuba Świnkę. Prawie natychmiast Brandenburczycy zaatakowali granice Polski, Leszek inowrocławski usiłował podporządkować sobie Pomorze, a w samej Wielkopolsce doszło do konfliktu pomiędzy Władysławem Łokietkiem a Henrykiem głogowskim. Gdy zabrakło króla Przemysła, autorytet arcybiskupa metropolity Jakuba Świniki okazał się, niestety, za słaby, by zapewnić osieroconemu królestwu pokój i bezpieczeństwo*⁹.

⁷ A. Swieżawski, dz. cyt., s. 281.

⁸ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. VII–VIII, Warszawa 1974, s. 572.

⁹ A. Swieżawski, dz. cyt., s. 286.